

„Jasełka 2010, Czyli bardzo współczesna opowieść o czarcim złocie”

Scena I. Piekło.

Scena przedstawia piekło. Diabełki przewracają się, harcuja. Na I planie siedzi przy stole Szatan i Śmierć.

Szatan(*bardzo nowoczesny*): Powiadasz, moja kuzyneczko, że się nudzisz? Rozrywki potrzebujesz? Hm... Ja też. Ciągłe to samo i to samo. Żeby jakiś wyjątkowy grzesznik trafił tutaj.

Śmierć (*elegancka, ubrana na czarno, upiorny makijaż; popija herbatę*): To chandra. Nic się nie chce. A wkrótce Święta...

Szatan: Mam pomysł. Zabawimy się. Może tym razem nam się uda? Może takim złem napełnimy ludzkie dusze, że tym razem To.... Dzieciątko nie będzie miało żadnych obrońców?

Śmierć: Wiesz, to możliwe. Wydaje mi się, że ludzie nie pamiętają... no wiesz, o czym. Słyszysz ten harmider? To supermarkety! Wszyscy kupują, kupują, szynki, kiełbasy, prezenty, chcą świętować! Poproszę jeszcze herbaty... A jakby mieli jeszcze więcej, to w tych zakupach zapomnieliby i o tym Święcie.

Szatan: To dobry moment. Nikt Jej nie obroni. (*zwraca się do diabłów*) Chodźcie tu do mnie. Mam plan. Pójdziecie na ziemię. Macie tu pieniądze. Sypcie je wszędzie. Niech ludzie nie mają umiaru. Niech kupują, kupują. Niech się wreszcie nasycą. Na pewno zapomną o tej... no... wiecie... o co mi chodzi.... A my tu sobie poczekamy...

Śmierć: Ha, ha, ha. To mi się podoba.

(Diabełki biorą węzełki z monetami i idą. Kolęda” Bóg się rodzi”, którą śpiewają Aniołki)

Scena II. Miasto

(Diabełki rozsypują pieniądze i uciekają. Przechodnie widzą je, rzucają się na nie, przykucają, nie zauważają Aniołków, a wręcz ich odpychają. Pojawiają się postacie w strojach z epoki- Maryja I Józef. Nikt ich nie zauważa).

Maryja: Józefie, jak myślisz, czy ktoś z tych zapędzonych ludzi w końcu nas zauważy? Czy ktoś nam zaproponuje kąć u siebie?

Józef (*zwraca się do jakiejś kobiety, która zajęta jest szukaniem monet*): Proszę pani, proszę pani, może nam pani pomóc? Niedługo Dzieciątko Boże się urodzi. Szukamy przytulnego kąta.

Kobieta: Co mi pan głowę zawracasz. Nie widzisz, że jestem zajęta. Światło mi zastaniasz... Gdzieś jeszcze widziałam... (*odsuwa nogę Józefa i wyciąga złoty pieniążek*).Ale będą

„wypasione” Święta w tym roku. Ale szczęście. Tyle złota... No co tak stoicie? Przebierańcy jakieś. Wynocha stąd, bo policję zawołam.

(Józef zaczepia następną osobę, mężczyznę)

Józef: Drogi panie, może ty nam pomożesz. Ta kobieta urodzi wkrótce Bożego Syna. Błagam cię, pomóż nam. Nie mamy zatrzymać się gdzie.

Mężczyzna (zajęty oglądaniem pieniędzy): Masz problem? To sobie radź człowieku! Na jakim świecie ty żyjesz? Mam do domu was zabrać? Tam kolacja wigilijna na stole. Włóczęgów żonie i dzieciom przyprowadzę? Jeszcze zdążę kupić futro dla żony i parę innych drobiazgów.

Maryja: Daj spokój Józefie. Dla nich pieniądze są ważniejsze niż mój Syn... Chodźmy.

(kolęda „Nie było miejsca w gospodzie...”, diabełki cieszą się, a aniołki otaczają Maryję i Józefa, wyprowadzają ich. Stoją w kącie, obserwują, co się dzieje.)

Anioł: Czy widzicie, to co ja? Boże Narodzenie lada chwila, a ludzie? Pieniądze zbierają.

Anioł II: A odkąd to mój bracie pieniądze na ulicy leżą? Przecież pieniądze trzeba uczciwie zapracować. Wietrzę tu jakiś podstęp...

Anioł III: Spójrzcie tam... Co to za czarna, włochata łepetyna? Czy to nie służący Belzebuba?

Anioł IV: To chyba sprawka tych łobuzów... Ale, nie mogę w to uwierzyć, że ludzie tak łatwo dali się nabrać...

Anioł: Co jeszcze mogą zrobić? Jak ludzie nie zauważą Bożego Narodzenia, to co się stanie z Bożą Dzieciną?

Scena III Bal

(Eleganckie przyjęcie. Wśród gości Szatan i Śmierć. Nasz Herod to ktoś, kto sprawuje władzę. Wszyscy mu pochlebiają. Jest wyraźnie z tego zadowolony. Dyskretna muzyka)

Szatan: Jakie wspaniałe przyjęcie. A co świętujemy?

Herod: To taka skromna uroczystość. Nic ważnego. Ci ludzie chcieli mi złożyć hołd. Wyrazić swoją radość, że rządzą nimi. Pozwoliłem im na to. Cieszę się, jak inni się cieszą.

Szatan: Zawsze Wszyscy się cieszą...?

Herod: A owszem... Cieszą się. Muszą! To pana towarzyszka?*(wskazuje na tańczącą Śmierć)* Nie znam jej. Osobliwie wygląda.

Szatan: To taka poza. W naszych czasach każdy stara się być bardziej oryginalny. A propos? Czy słyszał Pan już tę nowinę, że ma się pojawić taki Władca, przed którym wszyscy padną na twarz...?

Herod: Tak? Nie wydaje mi się to możliwe. Nie zamierzam się z nikim dzielić władzą. Z nikim. Nie ma nic rozkoszniejszego niż władza. Posłuszeństwo. Oddanie. (*dyskretnie przywołuje strażnika i wydaje mu polecenie*)

Szatan : O tak. Zgadzam się z panem. Wydaje mi się, że jeszcze się spotkamy.

(*odchodzi i podchodzi do Śmierci*)

Śmierć: O czym z nim rozmawiałeś?

Szatan: O władzy oczywiście. Połknął przynętę. Będziesz go wkrótce miała. A ja też się zabawię. Wiesz, co on zamierza zrobić? Kazał swoim osiłkom zrobić porządek w mieście. Wszystkich „przybłądów” wyrzucić na śnieg i mróz. Żeby inni nabrali szacunku dla władzy!

Śmierć (ze śmiechem): No to będę miała trochę pracy. Tego pana zostawię sobie na deser!

Szatan: Dwie sprawy załatwione za jednym razem. Teraz Józef z Maryją i Dzieciątkiem już się nie ukryją. Anioły nic nie zrobią. A Herodzik będzie nasz! Możemy teraz poświętować w piekle. Zadanie wykonane. W tym roku nie narodzi się Dziecina.

(*mrok*)

Scena III. Narada aniołów.

(*w lesie*)

Anioł I : Jest jeszcze gorzej niż myśleliśmy. Ludzie ciągle szukają tego szatańskiego złota, Herod szuka Dzieciątka. Szatan i Śmierć zacierają ręce. A my nic nie możemy zrobić. Chyba z rozpaczy piórka powyrwam sobie ze skrzydełek.

Anioł II: Przestań lamentować. To niemożliwe, żeby wszyscy ludzie byli albo pazerni na złoto, albo chciwi władzy. Wierzę, że są i tacy, którzy czekają na Bożą Dziecinę. Spójrz na tych chłopców. Wyglądają tak jakoś skromnie. Co oni robią o tej porze w lesie? Pewnie się zgubili.

(*Kilku chłopców siedzi przy ognisku. Anioły są dla nich niewidoczne*)

Jacek: I co będzie z nami chłopaki? Ciemno, nie wiadomo, gdzie jesteśmy. Zamarzniemy tutaj.

Kacper: Nie lamentuj. Ja tam wierzę, że mój Anioł Stróż mi pomoże. Ty poproś swojego.

Jacek: Twój Anioł na pewno teraz śpi. (*Anioł go taskocze, chłopak się opęda*) Coś mnie mizia..

Tomek: Widziałeś misia? Gdzie? Jeszcze tego nam brakowało. W Boże Narodzenie siedzieć w lesie. Tam Dzieciątko się rodzi, wszyscy się cieszą.... A my? Jakiś niedźwiedź zje nas na świąteczną kolację.... Br...

Kacper(*też zaczyna podskakiwać*) Też mnie coś mizia...

Tomek: Gdzie? Nie widzę żadnego misia. (*jego też zaczyna Anioł łaskotać*)Przeście się wyłupiać. Lepiej stąd zwiewajmy.

Jacek: Chłopaki? Widzicie to samo, co ja? Co to za jasność nas otacza? Co się dzieje? Anioły? W lesie?

Słysząc śpiew Aniołów.

Anioł: Chrystus się nam narodził. Nie bójcie się. Idźcie tam, gdzie wskazuje gwiazda. Złóżcie hołd Najwyższemu!

Tomek: Będziemy mogli zobaczyć Świętą Rodzinę? To... niemożliwe...

Anioł II: To możliwe. Tylko trzeba chcieć uwierzyć.

Jacek: My wierzymy... i wcale się was nie boimy. Chodźmy chłopaki za Aniołami. W drogę!

Kolęda. Chłopcy idą do szopki i klękają. W szopce już są trzej Królowie i pastuszkowie. Wszyscy śpiewają kolędę Dzieciątka.

Scena IV. Piekło

Ciemność i słysząc głośne Auuuu

To Herod płacze. Klęczy przed Śmiercią i poleruje jej buty.

Herod: Co jeszcze mogę dla ciebie zrobić? Powiedz tylko słowo. Wszystko uczynię. Każesz mi udawać psa, żeby cię rozbawić? Zobacz, jakim słodkim pudelkiem jestem (*udaje psa*). Mogę jeszcze udawać ptaszka albo małpkę (*udaje te stworzenia*).

Śmierć: Przestań się płaszczyć. Błaźnie. Nie mogę patrzeć na ciebie. Diabły! Weźcie się za niego. Zabawcie się. O.... Ktoś tu jeszcze idzie (*Szatan wprowadza Kobieta i Mężczyznę z I sceny*)

Mężczyzna: Co się dzisiaj dzieje? Najpierw to złoto, które się w kamień zamieniło. Zrobiłem z siebie durnia, bo chciałem za to futro kupić. A teraz zamiast siedzieć przy wigilijnym stole z rodziną, to te paskudy mnie tutaj przyprowadziły.

Szatan: A jakie to święta dzisiaj ludzie mają? Czyżby Wielkie Kupowanie?

Mężczyzna: Nie - Wielkie Kupowanie tylko Boże Narodzenie!

Szatan: Tak? A przypadkiem to nie ty zostawiłeś bez pomocy Maryję i Józefa, bo zajęty byłeś złotem?

Mężczyzna: To ... niemożliwe. Ja pogoniłem tylko parę jakichś włóczągów, którzy mi przeszkadzali. Maryi i Józefowi na pewno nie odmówiłbym pomocy.

Kobieta: Ja też chętnie pomogłabym. To przecież zaszczyt mieć takich gości. Z samego nieba.

Szatan: No tak. Na takie „mądre słowa”, to nawet Szatan nie ma nic do powiedzenia.

Śmierć: Twarde macie serca. Obce wam są słowa – miłość, miłosierdzie. Wasze jedyne pragnienia to bogactwo i zaszczyty. Zobaczcie sami. Z czym tu przyszliście? Co przynieśliście ze sobą? Na ziemi został cały wasz majątek. Tu jesteście tylko wy i wasze uczynki.

Kobieta: Jakie uczynki? Ja nic złego nie zrobiłam. To wszystko przez to czarcie złoto. Dajcie nam jeszcze jedną szansę. Proszę.

Szatan: Szansę mówisz? Jestem szatanem, moim zadaniem jest namawianie ludzi do złych uczynków, a nie ich poprawa. Cha, cha, cha

(Słysząc anielskie śpiewy, Szatan i Śmierć się kurczą, wkraczają Anioły z mieczami)

Co tu robicie? Macie swoje niebo! To nasze miejsce. Wynoście się stąd!

Anioł I: Owszem, odejdziemy stąd zaraz, ale nie sami. Ci ludzie pójdą z nami.

Anioł II: Boska Dziecina dla takich jak oni przyszła na świat. Ludzie mają zawsze szansę na poprawę. Muszą wrócić, żeby naprawić swoje błędy. Ich rodziny na nich czekają.

(Anioły otaczają skrzydłami ludzi i odchodzą)

Finiał

Anioł: Przyjmijcie drodzy goście najserdeczniejsze życzenia. Życzymy Wam, aby Wasze serca były zawsze gotowe na przyjęcie Bożej Dzieciny.